Rok VIIIny. Nr. 18.

Szkółka niedzielna

Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Niedziela trzecia po Wielkiéynocy,* dnia 28. Kwietnia 1844.

Religia.

Ewangielia u Jana świętego, XVI r. 16 — 23 w.

Onego czasu mówił Iezus Uczniom swoim: Maluczko, a iuż mię nie uyrzycie; i zasię maluczko, a uyrzycie mnie; a iż idę do Oyca. Mówili tedy niektórzy z Uczniów iego między sobą: cóż to iest, co nam powiada: maluczko, a nie uyrzycie mię; a iż idę do Oyca? Mówili tedy: cóż to iest, co nam mówi: maluczko? nie wiemy, co powiada. Poznał tedy Iezus, że go pytać chcieli, i rzekł im: o tém się pytacie między sobą, iżem rzekł: maluczko, i nie uyrzycie mię; i zasię maluczko, a uyrzycie mnie. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, iż wy będziecie płakać i narzekać, a świat się będzie weselił; a wy się smucić będziecie, ale smutek wasz w radość się obróci. Niewiasta, gdy rodzi, smutek ma, iż przyszła iéy godzina; lecz gdy porodzi dzieciątko, iuż nie pamięta uciśnienia dla radości, iż się człowiek na świat narodził. Przetoż i wy teraz wprawdzie smutek macie; lecz zasię oglądam was, a będzie się radowało serce wasze, a radości waszéy żaden od was nie odeymie.

Wytłumaczenie i nauka.

Słowa dzisieyszéy Ewanielii świętéy wyięte są z owéy pożegnawczéy mowy, którą miał Zbawiciel do Uczniów swoich po ostatniéy wieczerzy, idąc do ogróyca, aby tam był wydan i poiman. Maluczko, rzekł do nich, a iuż mię nie uyrzycie, i znowu maluczko, a uyrzycie mnie, a iż idę do oyca. I nie mogli zrozumieć, co przez to chciał im powiedzieć; dla tego pytał ieden drugiego: cóż to iest, co nam mówi? Chociaż go się nie byli ieszcze zapytali o znaczenie tych słów, on przecie, znaiąc ich niespokoyność, odzywa się do nich: dziwicie się temu, iżem powiedział, że za niedługo nie uyrzycie mnie, i znowu uyrzycie? zaprawdę, tak się stanie! a nadto i to wam przepowiadam, że gdy od was odięty będę, smucić się i narzekać będziecie; świat zaś będzie się weselił; ale wiedzcie, że smutek wasz nie długo trwać będzie, bo mnie wkrótce uyrzycie, a wtedy i świata wesele się skończy, a waszéy radości nikt iuż od was nie odeymie. Nie poczytuię ia wam tego za złe; i niewiasta, gdy się zbliża godzina porodu, smuci się i lęka; lecz gdy się człowiek narodzi, cieszy się i zapomina o tém, co ucierpiała.

Duszą i ciałem przywiązani byli Apostołowie do Iezusa Chrystusa; nie dziw więc, że smutek napełnił ich serca, gdy im wspomniał o swoiém odeyściu, a wspomniał im w tym celu, aby ich przygotował do tego, co nastąpić miało, bo znał ich słabość ludzką. Boleli Uczniowie nad haniebném, zdradzieckiém poimaniem swego mistrza; serce im się kraiało z żalu, gdy go widzieli mordowanego na krzyżu; skonał, a oni, słabéy wówczas ieszcze wiary, rozumieli, że iuż po wszystkiemu, i lękali się, by i z nimi tak nie postąpiono. Świat zaś, owi nieprzyiaciele Chrystusa i iego nauki, zażarci Faryzeuszowie, tryumfowali; bo się pozbyli tego, co im ciągle ich nieprawości wyrzucał na oczy, co im zdzierał przed ludem owo odzienie owcze, a okazywał, czem w istocie byli, że obłudnikami, że drapieżnemi wilki.

Ale iak się to wszystko zmieniło! Mocą swoiego bóstwa zmartwychwstał Pan Iezus; struchleli iego nieprzyiaciele, a smutek Apostołów obrócił się w radość, a téy radości iuż im nikt nie odiął, i nie odeymie. Otóż kochani Bracia, macie krótkie wytłómaczenie dzisieyszéy Ewanielii świętéy. Iakaż z niéy dla nas wypływa nauka?

Maluczko, a iuż mnie nie uyrzycie, bo idę do Oyca. I Pan Iezus iako człowiek wypłacił dług przyrodzeniu, i on uległ śmierci. Śmierć, naymilsi, i nas nie minie, i chociaż nie wiemy, kiedy ona nadeydzie, to iednak pewno, że nadeydzie, a to niespodzianie, iak złodziéy, a nadeydzie w krótkim czasie; „bo człowiek z niewiasty urodzony,“ mówi Iob sprawiedliwy, „krótko tylko żyie na świecie, pełen niepokoiu.“ Król Dawid porównywa życie człowieka do trawy: „iak kwiat polny zakwita człowiek; w têm mroźny wiatr go owionie, i iuż po nim.“ Iakób zaś święty, Apostół, mówi: „bo cóż iest żywot wasz, para iest, okazuiąca się na mały czas, a potém zniszczona będzie.“

Krótko człek żyie na świecie, a wśród życia tego, ileż to nie doznaie przeciwności, ileż to nie cierpi! Zaiste! tuła się człowiek na ziemi, bo ona iego nie iest wiecznêm mieszkaniem. „Abowiem,“ naucza Święty Paweł Apostół, „nie mamy tu miasta trwaiącego, ale przyszłego szukamy.“ Iesteśmy tedy prawdziwymi pielgrzymami. Celem, kresem ostatecznym naszéy pielgrzymki, iest życie wieczne, szczęśliwe. Tego życia wiecznego każdy się z nas dopielgrzymuie, bo Bóg stworzył człowieka nieśmiertelnym; ale, co się tyczy szczęśliwości wiecznéy, toć wprawdzie każdy do niéy stworzony; ten tylko przecie ią odziedziczy, kto duszą i sercem, wiarą i czynem, iest uczniem Iezusa Chrystusa. Zbawiciel napomina nas: „bądźcie doskonałymi, iak Oyciec niebieski doskonały iest.“ Postępować więc mamy w doskonałości, abyśmy gdy chwila śmierci nadeydzie, i przed Oycem niebieskim staniemy, zostali uznani za syny, godne wysłużonego przez Chrystusa dziedzictwa.

Święty Bernard, wzór wstydliwości.

Powiadaią o Świętym Bernardzie, iż tak był wstydliwym w wieku młodocianym, że kiedy wymówił kto słowo nieprzystoyne w iego obecności, tak się rumienił, iak gdyby mu policzek wycięto. Posłuchaymy ku zamiłowaniu tak rzadkiéy dziś cnoty, iak o niéy ten wielki mąż Boży mówi: „Cóż może bydź miłości godnieyszego nad wstydliwego mło-

dzieńca! Iakże wstydliwość iest piękną i kosztowną perłą obyczaiów w życiu i na twarzy młodzieniaszka! iak pewną iest wróżbą dobréy nadziei w dziecięciu, i niezawodną skazówką wrodzonéy skłonności do dobrego! Nie masz pewnieyszéy oznaki gołębiczéy prostoty, a tém samém niezawodnieyszego świadka niewinności! Iest to lampa czystéy duszy, przyświecaiąca nieustannie, ażeby tam nic plugawego lub nieprzystoynego do umysłu nie weszło, czegoby ona natychmiast nie odkryła. A tak iest ona wytępicielką złego, obronicielką nieskażonéy czystości, szczególnieyszą chlubą sumienia, i strażą sławy, ozdobą życia, siedliskiem pobożności, pierwiastkiem cnót, zaszczytem natury i znamieniem wszelkiéy poczciwości.

Gospodarstwo leśne.

O chodowaniu lasów przez sadzenie.

(Dalszy ciąg.)

Założenie szkółki dębiny.

Przed siewem trzeba grunt dobrze wzruszyć grabiami. Potém robią się bruzdy, półtory stopy od siebie odległe, sześć cali szerokie, a dwa do trzech cali głębokie, w które się żołądź kładzie tak, aby na każde dwa cale przypadła iedna, zdatna do wypuszczenia kiełków. Po włożeniu żołędzi zasypuią się bruzdy przewróconą motyką.

Skoro żołądź znidzie, trzeba młode dąbki często wypełać, aby ich chwasty nie zagaiały; próżne zaś mieysca dosadzaią się nową żołędzią.

Naystósownieyszy czas do siewu iest w iesieni, zaraz po opadnięciu żołędzi. Wtenczas tylko można się zatrzymać do spoziemku, gdy iest słuszna przyczyna obawy, aby przez zimę myszy iéy nie stoczyły. Młode dąbki trzeciego lub czwartego roku wyimuią się ostrożnie, obcinaią przy korzeniu i gałęziach, i w nowéy sadzą szkółce rzędami na dwie stopy w szersz i dłuż. W tym stanie zostaie szkółka dopóty, dopóki dąbki nie dóydą u pnia grubości półtora do dwóch cali, co gdy nastąpi, na las się przesadzaią; wprzódy iednakże rokiem obkrzesuią się, zostawuiąc im tyle tylko gałęzi, ile na przyszłość zatrzymać maią, a w wiosnie przy samém przesadzaniu znowu się obkrzesuią korzenie i boczne gałęzie. Przy przesadzaniu trzeba następuiące zachować prawidła:

1. Rozmaite gatunki drzew przesadzaią się tylko na ziemię, sprzyiaiącą ich wzrostowi.

2. Im większy i głębszy dół do przesadzenia, szczególniéy na tęgiéy ziemi, tém lepiéy dla młodego drzewka.

3. Wierzchnia ziemia z dołu sypie się na spód, spodnia zaś zostawia się na wierzchu, aby pruchnica bardziéy działała na główny korzeń. Dobrze, gdy doły przed sadzeniem na kilka tygodni wprzódy się wykopią, bo wtedy powietrze ma czas odświeżyć siłę rodzayną ziemi.

4. Ieżeli roślinki nie są równe, trzeba ie rozgatunkować podług ich wielkości, ponieważ nie dobrze obok siebie sadzić większe i mnieysze.

5. Mocne podlewanie krzewin, do buynego ich wzrostu koniecznie iest potrzebne. Od tego nie wypada odstąpić, chociażby wodę z daleka nosić przyszło, gdyż kilku beczkami wody nie małą przestrzeń podlać można. Korzystnie iest

prócz tego, gdy około roślinki ziemia w dole tak się przydepce, że około niéy powstaie mała wklęsłość, która nie pozwala odpływać wodzie, tylko ią zatrzymuie dla korzeni.

6. Przed przesadzeniem ze szkółki, nie od rzeczy oznaczyć krédą lub wapnem na każdém drzewku większém stronę północną, i baczyć na to, aby przesadzić się maiące drzewko w takie samo, iak dawniéy, dostało się położenie. Zachowanie tego przepisu przeważny ma wpływ na pomyślny wzrost latorośli.

7. Przesadzaiąc roślinki, trzeba na to uważać, aby nie głębiéy stały w ziemi, iak dawniéy.

8. Wystrzegać się należy, aby korzenie wydobytego drzewka niezadługo były na wolném powietrzu, bo odsłonione prędko tracą siłę rośnięcia.

9. Gdy mamy przesadzać drzewka większe, wysmukłe, tedy trzeba ie przywiązać do małych pali, które przed sadzeniem wtykamy w doły. Niekiedy nie zawadzi cierniem ie obwiązać, aby ich bydło albo zwierzyna nie obgryzała.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Rozmaitości.

(Nadesłano p. X. L.)

Sposób, żeby robaki w sérze nie lęgły się lub do niego nie przychodziły.

Bierze się świętoiańskie ziele (Hypericum) i kładzie się pomiędzy séry, a to niedozwoli lądz się robakom; ieżeli zaś są iakie, to poginą od tego ziela.

Sposób odświeżenia śledzi.

Śledzie moczą się w świeżém mleku przez 24 godzin, przez co nabierą świeżości i przyiemnego smaku.

Sposób zachowania zboża długo od zepsucią.

Doświadczony sposób zabezpieczenia zboża na długi czas od zepsucia iest ten, żeby omłóciwszy go, nie wiać go, ale wraz z plewami sypać w szpichlerzu. Ieżeli zboże było suche, to ziarno przez wiele lat nie będąc nawet przewiewane, lecz ciągle w mieyscu leżąc, zachowuie się w plewach, bez naymnieyszego uszkodzenia. Także myszy i szczury, dla plew, nie mogą ziarna uszkodzać.

Doświadczony sposób miękko gotowania iay.

Po dobrém zagotowaniu wody, włóż w nię iaia, a oddaliwszy garnek od ognia, zostaw go na ognisku z daleka od ognia. Ciepło gotuiącéy się wody iest dostateczne do udzielenia pożądanéy miękkości. Iaia takowym gotowane sposobem, nie zostaną twarde, i nie mogą zatwardzenia sprawić w żołądku. Po ostygnieniu wody, wyimuią się iaia.

Sposób wygubienia pchłów.

Rutą, w wodzie ugotowaną, izbę skropiwszy, wszystkie wyzdychaią.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. *T. Borowicz.*)